

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2013 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia we Wrocławiu w Wydziale V Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Michał Kupiec

Protokolant: Milena Pasko

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia Stare Miasto Krzysztofa Umańskiego

po rozpoznaniu w dniu 25 marca 2013 roku we Wrocławiu

na rozprawie sprawy: **K. K. (1)**

córki Z. i W. z domu K.

urodzonej w dniu (...) we W.

PESEL (...)

### **oskarżonej o to, że:**

w dniu 10 października 2012 r. we W. nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki R. o nr rej. (...) jechała ul. (...) od strony pl. (...), bez zachowania szczególnej ostrożności, skutkiem czego na skrzyżowaniu z ul. (...) nie ustąpiła pierwszeństwa i po wjechaniu na wyznaczone przejście dla pieszych potrafiła przechodzącą na tym przejściu przez jezdnię z lewej strony na prawą S. K., powodując u niej obrażenia ciała w postaci złamania kości czaszki, krwiaka nadtwadrówkowego, stłuczenia i obrzęku mózgu, stłuczenia mięśni karku oraz złamania kości krzyżowej, co skutkowało naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni;

tj. o czyn z art. 177 § 1 kk;

I. uznaje oskarżoną **K. K. (1)** za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, z tym że przyjmuje, że na skutek potrącenia przez samochód kierowany przez oskarżoną pokrzywdzona S. K. doznała obrażeń ciała w postaci urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, krwotokiem wewnątrzczaszkowym i obrzękiem mózgu, a także ze złamaniem kości sklepienia czaszki, powodującym krwiak prawej półkuli mózdzku i krwiak podstawy lewego płata czołowego, powodującym bóle głowy, encefalopatię pourazową, prawostronne pogorszenie słuchu, zaburzenia adaptacyjne, a także w postaci stłuczenia mięśni karku, spłycenia lordozy szyjnej, złamania kości krzyżowej, złamania podgłównego kości strzałkowej prawej, które to urazy skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni, tj. uznaje oskarżoną za winną popełnienia występku z art. 177 § 1 kk i za to na podstawie powołanego przepisu wymierza jej karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat próby;

III. na podstawie art. 42 § 1 kk orzeka wobec oskarżonej środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1 (jednego) roku, zobowiązując oskarżoną na podstawie art. 43 § 3 kk do zwrotu posiadanego dokumentu prawa jazdy;

IV. na podstawie art. 49 § 1 kk i art. 72 § 2 kk orzeka wobec oskarżonej świadczenie pieniężne w kwocie 500 (pięćset) zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej;

V. zasądza od oskarżonej K. K. (1) na rzecz oskarżycielki posiłkowej S. K. zwrot kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 420 (czteryście dwadzieścia) zł;

VI. na podstawie art. 624 kpk i art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

### **Sąd Rejonowy ustalił:**

W dniu 10 października 2012 r. około godziny 19.00 K. K. (1) jechała samochodem R. (...) nr rej. (...) ulicą (...) od strony pl. (...) w kierunku numeru 1 tej ulicy, gdzie mieszkała. W tym czasie było już ciemno, działało oświetlenie sztuczne, zawieszane nad jezdnią. Padał niewielki deszcz i zbudowana z kamiennej kostki nawierzchnia jezdni była mokra. K. K. (1) mieszkając w pobliżu znała okolicę i wiedziała, że przy skrzyżowaniu z ul. (...) znajduje się przejście dla pieszych. Przejście to było oznakowane oświetlonym znakiem pionowym D-6, natomiast pasy przejścia były w znacznym zakresie starte. K. K. (1) była trzeźwa, a kierowany przez nią samochód był sprawny.

W tym samym czasie S. K. wracała od swoich znajomych i zamierzała udać się na przystanek tramwajowy w okolicy DH Renoma przy ul. (...). W tym celu zamierzała przejść przez przejście dla pieszych przez ul. (...) przy skrzyżowaniu z ul. (...). Przejście to miało około 10 m długości. S. K. była wówczas trzeźwa. Przed przejściem dla pieszych zatrzymała się, żeby ocenić, czy może wejść na jezdnię. Następnie gdy uznała, że jest to możliwe, wkroczyła na przejście dla pieszych. W tym momencie K. K. (1) jechała z prędkością około 30 – 40 km/h od jej prawej strony i znajdowała się w odległości około 41 – 55 m od miejsca, w którym następnie doszło do potrącenia pieszej. Jadący z naprzeciwka inny samochód zwolnił i ustąpił pieszej pierwszeństwa, dlatego bezpiecznie przeszła połowę jezdni i szła dalej. Droga hamowania samochodu na mokrej nawierzchni z kostki brukowej z prędkości około 30 – 40 km/h po uwzględnieniu czasu reakcji kierowcy około 1 sekundy, wynosiłaby 17 – 26 metrów.

K. K. (1) nie obserwowała dostatecznie dokładnie przedpola jazdy i okolicy przejścia dla pieszych. Nie zauważyła ani znaku pionowego D-6, ani idącej po przejściu dla pieszych S. K.. W momencie gdy piesza pokonała już nie mniej niż 7,5 m przejścia dla pieszych, samochód kierowany przez K. K. (1) uderzył w nią prawą częścią przodu, na skutek czego S. K. wpadła na maskę pojazdu, uderzyła w szybę przednią po prawej stronie, powodując jej popękanie. Na skutek uderzenia w szybę oraz podjętego dopiero wówczas gwałtownego hamowania, piesza została odrzucona do przodu w kierunku jazdy samochodu, lekko w prawą stronę i upadła 3,2 m przed przodem pojazdu po jego zatrzymaniu.

K. K. (1) niezwłocznie wysiadła z samochodu, zadzwoniła na Policję i Pogotowie (...) i pozbierała leżące na jezdni rzeczy S. K.. Następnie czekała na przyjazd wezwanych służb. S. K. leżała natomiast nieprzytomna na jezdni.

(dowód: opinia biegłego M. P. (1) k. 28 – 31, k. 42;

protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 4 – 5;

szkic miejsca wypadku drogowego k. 6;

protokół oględzin pojazdu k. 7 – 8;

dokumentacja fotograficzna k. 9;

protokoły badania alkomatem k. 2 – 3;

zeznania S. K. k. 22, k. 124 – 126;

zeznania M. G. k. 19, częściowo k. 124 – 126;

wyjaśnienia K. K. (1) k. 36, częściowo k. 120 – 122)

Na skutek potrącenia przez kierowany przez K. K. (1) samochód S. K. doznała obrażeń ciała w postaci urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, krwotokiem wewnątrzczaszkowym i obrzękiem mózgu, a także ze złamaniem kości sklepienia czaszki, powodującym krwiak prawej półkuli mózdzku i krwiak podstawy lewego płata czołowego, powodującym bóle głowy, encefalopatię pourazową, prawostronne pogorszenie słuchu, zaburzenia adaptacyjne, a także w postaci stłuczenia mięśni karku, splycenia lordozy szyjnej, złamania kości krzyżowej, złamania podgłównego kości strzałkowej prawej, które to urazy skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni.

S. K. na skutek wypadku z 10 października 2012 r. jest całkowicie niezdolna do pracy do dnia 31 stycznia 2014 r.

(dowód: opinia sądowo lekarska biegłego M. B. k. 99 – 102;

częściowo opinia sądowo lekarska biegłego J. M. k. 16 – 17;

dokumentacja medyczna k. 12 – 14, k. 25 – 26, k. 81 – 86;

orzeczenie lekarza orzecznika ZUS k. 87 – 88;

zeznania S. K. k. 22, k. 124 – 126)

K. K. (1), urodzona w dniu (...), jest stanu wolnego, nie ma dzieci. Ma wykształcenie średnie, prowadzi działalność gospodarczą w zakresie reklamy i współpracuje z biurem nieruchomości. W 2011 r. za cały rok K. K. (1) uzyskała przychód 36.419,00 zł, poniosła koszty uzyskania przychodu w kwocie 30.242,00 zł i uzyskała dochód w kwocie 6.177 zł. Również w 2012 r. uzyskała dochód w kwocie łącznie około 6.000 zł. Obecnie K. K. (1) stara się o podjęcie pracy związanej z realizacją projektów finansowanych przez Unię Europejską, co wymaga od niej niekaralności. K. K. (1) nie była nigdy karana sądownie. Nie była nigdy leczona psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo.

(dowód: wyjaśnienia K. K. (1) k. 35, k. 119 – 122;

informacja z K. k. 39;

wywiad środowiskowy k. 40;

kopia zeznania PIT-36 za 2011 r. k. 114 – 116)

\* \* \*

W toku postępowania przygotowawczego oskarżona K. K. (1) w całości przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, wyrażając z powodu dopuszczenia się przestępstwa skruchę. Oskarżona wyjaśniała (k. 36), że w dniu 10 października 2012 r. około godziny 19.00 wracała samochodem do swojego miejsca zamieszkania przy ul. (...), a gdy zbliżała się do skrzyżowania z ul. (...), z naprzeciwka jechał inny samochód i nie zauważyła nikogo na przejściu dla pieszych. Oskarżona twierdziła, że jechała „bardzo pomału”, ale zobaczyła pokrzywdzoną dopiero, kiedy uderzyła w przednią szybę samochodu. W tym momencie zaczęła hamować i zatrzymała pojazd na przejściu dla pieszych, nie przestawiała go już do momentu przyjazdu Policji. Oskarżona wyjaśniała, że prawo jazdy ma od 1976 r., nigdy nie była karana mandatem za wykroczenie w ruchu drogowym. Wyjaśniała też, że nie mogła skontaktować się z pokrzywdzoną, ponieważ nie miała jej danych.

Na rozprawie oskarżona również przyznawała się do winy. Złożyła wówczas częściowo odmienne wyjaśnienia (k. 120 – 122), przyznając że spowodowała wypadek drogowy nieumyślnie. Utrzymywała, że jechała samochodem wolno, z prędkością najwyżej 30 km/h, a gdy została oślepiona przez pojazd jadący z naprzeciwka, jeszcze zwolniła. Oskarżona wyjaśniała, że dlatego nie zauważyła pieszej S. K., zwłaszcza że było ciemno, padał deszcz, nie było widać pasów

przejścia dla pieszych, które były starte, a sama pokrzywdzona była ubrana na ciemno. K. K. (1) twierdziła wówczas, że jechała wolno, ponieważ szukała miejsca do zaparkowania. Potwierdziła, że zobaczyła pokrzywdzoną dopiero wtedy, gdy uderzyła ona w przednią szybę jej samochodu. Dopiero wówczas zaczęła hamować. Przyznała też, że wie iż piesza przechodziła z jej lewej strony na prawą. Oskarżona wyjaśniała też, że od momentu, gdy została oślepiona przez samochód jadący z naprzeciwka mogło minąć 5 sekund, aczkolwiek trudno jej określić ten przedział czasu. Nie pamiętała też, czy widziała samochody zaparkowane po obu stronach jezdni. Potwierdziła, że ulicą tą jeździła wcześniej co najmniej jeden raz w tygodniu. Oskarżona wyjaśniła, że nie zauważyła znaku pionowego informującego o przejściu dla pieszych. Przyznała, że wiedziała, że gdzieś w pobliżu jest przejście dla pieszych, ale utrzymywała, że nie wiedziała, że się już do niego zbliża.

### **Sąd Rejonowy zważył:**

Sprawstwo i wina oskarżonej K. K. (1) nie budziły wątpliwości.

Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd oparł się w pierwszej kolejności na śladach ujawnionych na miejscu zdarzenia oraz wydanej na ich podstawie opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych M. P. (1). Protokoły oględzin były sporządzone dokładnie, rzeczowo i nie budziły żadnych zastrzeżeń Sądu i stron. Opinia biegłego M. P. (1) oparta była na śladach ujawnionych na miejscu zdarzenia i na pojeździe oskarżonej, a zatem na dowodach obiektywnych i na ich podstawie biegły dokonał obliczeń matematycznych, które były prawidłowe. Opinia była rzetelna, logiczna i szczegółowo oraz przekonująco uzasadniona. Strony nie miały do opinii zastrzeżeń, na tyle że wnosiły o zaniechanie wzywania biegłego na rozprawę (k. 127). Sąd również nie znalazł żadnych powodów, aby odmówić wiarygodności temu dowodowi.

Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia oraz szkicu miejsca wypadku drogowego wynika, w miejscu gdzie wyznaczono przejście dla pieszych jezdni ul. (...) miała 10 m szerokości. Samo przejście dla pieszych ma 6 m szerokości. Było oznakowane znakiem pionowym D-6 oraz częściowo zatartymi znakami poziomymi. Samochód kierowany przez K. K. (1) zatrzymał się po wypadku częściowo na przejściu dla pieszych przez ul. (...), a częściowo, w około połowie za tym przejściem, patrząc w kierunku ruchu pojazdu. Pojazd zatrzymał się pod kątem, obrócony w lewą stronę. Plama krwi na podłożu pozostała po miejscu gdzie leżała potrącona piesza, znajdowała się z prawej strony pojazdu, w odległości 3,2 m od jego przodu. Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że w tym czasie padał słaby deszcz, było ciemno – stąd oznaczenie „pora nocna”, zachmurzenie było całkowite, działało oświetlenie, jezdni była mokra, nawierzchnia była zbudowana z kostki brukowej.

Jak wynikało z protokołu oględzin samochodu K. K. (1) oraz opinii biegłego M. P. (1), uszkodzeniu uległa pokrywa silnika po prawej stronie osi wzdłużnej auta i szyba czołowa pojazdu w części dolnej prawej, która była popękana. Hamulce pojazdu były sprawne.

Z wyjaśnień oskarżonej, zeznań pokrzywdzonej oraz świadka zdarzenia M. G. wynikało, że piesza przechodziła przez przejście dla pieszych z lewej strony na prawą patrząc w kierunku ruchu samochodu K. K. (1). Oznacza to, że S. K. musiała przejść niemal całe przejście dla pieszych zanim doszło do kolizji. Jednocześnie oskarżona konsekwentnie wyjaśniała, że zauważyła pieszą dopiero gdy wpadła na maskę pojazdu, co oznacza że nie hamowała przed uderzeniem.

Zgodnie z opinią biegłego M. P. (2), co znajduje potwierdzenie w śladach na jezdni i samochodzie oraz wyjaśnieniach oskarżonej, zeznaniach pokrzywdzonej i M. G., z pozycji powypadkowej pojazdu wynika, że gdy samochód ten przejeżdżał przez przejście dla pieszych, to obrys jego prawego boku znajdował się w odległości 1,5 – 1,8 m od krawędzi jezdni. Wiadomo też, że do pierwszego kontaktu pojazdu z pieszą doszło prawą przednią częścią przodu auta, w odległości około 0,6 m od obrysu prawego boku samochodu, bo świadczą o tym ujawnione ślady zlokalizowane właśnie w tej części pojazdu. Wynika stąd, że w momencie kolizji piesza znajdowała się w odległości około 2 – 2,5 m od prawej krawędzi jezdni. Oznacza to, że do momentu potrącenia przez samochód oskarżonej, S. K. zdążyła po przejściu dla pieszych przejść odcinek około 7,5 – 8 m. Biegły przyjął, że piesza mając 56 lat mogła się przemieszczać z prędkością około 1,5 m/s (nieco ponad 4 km/h). Jest to założenie zgodne z doświadczeniem życiowym i nie sprzeczne z zebrany materiał dowodowy. Z żadnego bowiem dowodu nie wynika, aby piesza biegła, albo aby szła bardzo wolno.

Powyższe oznacza, że od momentu wejścia na jezdnię do momentu potrącenia przez samochód oskarżonej, minęło około 5 sekund.

Jak dalej wynikało z opinii biegłego M. P. (2), na drodze nie ujawniono śladów hamowania, które pozwalałyby na wyliczenie prędkości samochodu oskarżonej przed wypadkiem. Taką prędkość można jednak oszacować na podstawie uszkodzeń pojazdu na poziomie 30 – 40 km/h. Odpowiadało to prędkości podawanej przez oskarżoną. Powyższe oznacza, że przez 5 sekund, gdy S. K. szła przez przejście dla pieszych, K. K. (1) przejechała około 41 – 55 m do miejsca kolizji. Opóźnienie hamowania na mokrej nawierzchni wykonanej z kostki kamiennej wynosi około  $4 \text{ m/s}^2$  (tj. co 1 s pojazd traci prędkość 4 m/s). Takie założenie biegłego jest zgodne z doświadczeniem życiowym, wynika z praktyki orzeczniczej. Ponadto gdyby opóźnienie hamowania samochodu oskarżonej było mniejsze, oznaczałoby to, że ma niesprawne hamulce i pojazd nie powinien być dopuszczony do ruchu. Dlatego długość drogi hamowania w tych konkretnych warunkach, jakie miały miejsce w czasie i miejscu wypadku, z prędkości 30 – 40 km/h wynosiła 17 – 26 m po uwzględnieniu czasu reakcji kierowcy, który wynosi średnio 1 s. Oznacza to, że długość drogi hamowania była znacznie mniejsza niż odległość, w jakiej K. K. (1) znajdowała się od miejsca wypadku, gdy piesza weszła na jezdnię, a różnica ta wynosiła od 15 do 38 m.

Na rozprawie oskarżona zaczęła utrzymywać, że w istocie przed wypadkiem zwolniła z prędkości nie większej niż 30 km/h, gdy została oślepiona przez pojazd jadący z naprzeciwka. Takie twierdzenia stoją w sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym, a nawet gdyby były prawdziwe, jedynie wzmacniają argumentację biegłego. Podawana przez oskarżoną na rozprawie prędkość przed kolizją stoi w sprzeczności z uszkodzeniami pojazdu i odległością, na jaką została odrzucona piesza. Należy pamiętać, że S. K. wpadła na maskę pojazdu, wgniatając ją i uderzyła w przednią szybę pojazdu, która pękła. Nie sposób wyobrazić sobie takich uszkodzeń przy prędkości rzędu 10 – 20 km/h. Biegły wskazuje wprost, że uszkodzenia te są charakterystyczne dla prędkości 30 – 40 km/h. Również świadek zdarzenia M. G. nie widział, aby oskarżona hamowała, aby jej prędkość była wyraźnie mniejsza niż innych pojazdów. W warunkach podawanych przez oskarżoną jej pojazd musiałby się niejako tylko toczyć, mogąc zatrzymać się bardzo szybko. Gdyby jednak nawet przyjąć, że oskarżona jechała wolniej niż 30 km/h, to tym bardziej mogła i powinna była zatrzymać się przed przejściem dla pieszych, a na pewno przed przechodzącą tędy pieszą. Wówczas bowiem odległość w jakiej znajdowała się przed miejscem kolizji w momencie wejścia pieszej na jezdnię byłaby mniejsza, ale proporcjonalnie mniejsza byłaby i droga hamowania. Mianowicie, gdyby oskarżona jechała z prędkością 20 km/h (około 5,55 m/s), to w czasie 5 sekund, gdy piesza szła przez przejście, przejechałaby około 27,75 m. Nawet taka odległość byłaby większa niż droga hamowania z prędkości 30 – 40 km/h. Tymczasem droga hamowania z prędkości 20 km/h przy uwzględnieniu okresu reakcji kierowcy 1 s i przy opóźnieniu hamowania na mokrej nawierzchni z kostki rzędu  $4 \text{ m/s}^2$ , wyniosłaby około 10 m, co wynika z prostych obliczeń matematycznych i nie wymaga opinii biegłego (w 1 sekundzie, gdy kierowca nie zdążyłby podjąć reakcji pojazd nie hamując przejechałby 5,55 m, w drugiej sekundzie gdy prędkość już spadała o 4 m/s z 5,55 do 1,55 m/s, pojazd przejechałby około 3,55 m, a w trzeciej sekundzie, gdy doszłoby do zatrzymania – około 0,75 m). Wynika stąd, że pomijając fakt, że droga hamowania byłaby i tak krótsza niż odległość, w jakiej oskarżona znajdowała się gdy piesza wchodziła na przejście, to czas hamowania byłby krótszy niż czas, jaki piesza przechodziła przez przejście do momentu wypadku. Obliczenia te byłyby tym bardziej dosadne, z im mniejszą prędkością jechałaby K. K. (1). Dlatego też należało przyjąć wyliczoną przez biegłego prędkość 30 – 40 km/h, jako odpowiadającą śladom na jezdni i pojeździe, a przy tym korzystną dla oskarżonej.

Wynika z powyższego, że oskarżona K. K. (1) jadąc prawidłowo, powinna była zatrzymać się zanim doszło do uderzenia przechodzącej przez przejście dla pieszych S. K., gdyż miała na to aż nadto czasu. Tymczasem do potrącenia doszło, gdy piesza niemal opuściła już jezdnię, bo przebyła 7,5 – 8 m, a do krawędzi jezdni brakowało jej 2 – 2,5 m. Dlatego samochód oskarżonej potrącił ją prawą stroną przedniej części pojazdu. Z tych powodów to oskarżona w całości ponosi winę za potrącenie S. K. i wynikające stąd skutki dla jej zdrowia.

Jak wynikało z protokołu oględzin miejsca zdarzenia oraz z opinii biegłego, przejście dla pieszych, po którym przechodziła S. K., było oznaczone znakiem pionowym D-6, co widać na zdjęciu (k. 30). Znak był oświetlony i dobrze

widoczny. Mimo to oskarżona przyznała, że w ogóle znaku nie zauważyła. Sam obręb przejścia dla pieszych, jak i ulicy (...), był oświetlony oświetleniem sztucznym. Jest prawdą, że znaki poziome przejścia dla pieszych były w znacznej części starte. Nie ma to jednak żadnego znaczenia, skoro widoczny był znak pionowy. Ponadto, co trafnie podkreślała oskarżycielka posiłkowa i co wynikało z wyjaśnień oskarżonej, K. K. (1) przejeżdżała tą trasą co najmniej 1 raz na tydzień, mieszka blisko, wiedziała o znajdującym się tam przejściu dla pieszych. Z zeznań M. G. wynikało, że kierujący pojazdu jadącego z naprzeciwka zauważył pieszą, zmniejszył prędkość i ustąpił jej pierwszeństwa. Dlatego S. K. bezpiecznie pokonała połowę jezdni. Skoro zaś szła po przejściu dla pieszych, nabyła pierwszeństwo względem kierujących pojazdami. Nadto odległość, w jakiej znajdowała się oskarżona w świetle opinii biegłego pozwalała pieszej na bezpieczne pokonanie drugiej połowy jezdni bez zmuszania kierującej do gwałtownego hamowania. S. K. nie miała podstaw do przyjęcia, że oskarżona nie będzie prowadziła prawidłowej obserwacji drogi i w ogóle nie będzie hamować. Dlatego pokrzywdzona w żadnym zakresie nie przyczyniła się do wypadku. Powyższe wynika z obliczeń matematycznych na podstawie śladów obiektywnych i zdaniem Sądu nie może zostać w żaden sposób podważone dowodami osobowymi. Jak podkreślał biegły (k. 42v) warunki atmosferyczno drogowe jakie wówczas panowały na tamtej drodze, pozwalały w zupełności na zorientowanie się, że w tamtym miejscu występuje przejście dla pieszych i pozwalały na prowadzenie obserwacji pieszych znajdujących się w obrębie tego przejścia. Skoro K. K. (1) zauważyła S. K. dopiero, gdy została potrącona i znalazła się na szybie przedniej pojazdu, to jedynym możliwym wnioskiem jest to, że oskarżona nienależycie obserwowała okolice przejścia dla pieszych, nie zachowała szczególnej ostrożności, przez co nie ustąpiła pierwszeństwa pokrzywdzonej i tym samym doprowadziła do powstania przedmiotowego wypadku.

Mając na uwadze wymowę protokołów oględzin miejsca zdarzenia, protokołu oględzin pojazdu, opinii biegłego z zakresu wypadków drogowych oraz wskazanych powyżej okoliczności przyznawanych przez oskarżoną, pokrzywdzoną i świadka w sposób niesporny i spójny, stwierdzić należy, że wyjaśnienia jakie oskarżona składała w postępowaniu, zwłaszcza na rozprawie, stanowiły w części, jaka miała umniejszać jej winę, próbę samousprawiedliwienia się w obliczu tragedii jaka rozegrała się na drodze, a za którą oskarżona odpowiada. W tej części wyjaśnienia oskarżonej albo powołują okoliczności pozbawione znaczenia, próbując nadać im istotną rangę, albo też nie korelują z obiektywnymi śladami na miejscu zdarzenia i na pojeździe. Pierwszą z tych okoliczności już wyjaśniono na gruncie oceny opinii biegłego. Mianowicie nie jest możliwe, aby w czasie potrącenia pieszej samochód oskarżonej jechał z prędkością niższą zdecydowanie niż 30 km/h, gdyż uszkodzenia pojazdu, fakt uderzenia przez pieszą w przednią szybę pojazdu, a także zeznania świadka M. G., który nie widział, aby oskarżona zwalniała, czy też aby jechała znacznie wolniej niż inne pojazdy, mimo że zauważył, że pojazd jadący z naprzeciwka zwolnił gdy piesza weszła na przejście, wykluczają taką możliwość. W świetle opinii biegłego uszkodzenia pojazdu wskazują, że poruszał się przez potrąceniem pieszej z prędkością 30 – 40 km/h. Gdyby oskarżona jechała – jak twierdzi – „bardzo wolno”, to po prostu nie potrąciłaby S. K..

Oskarżona wyjaśniała na rozprawie, że dlatego nie zauważyła pieszej S. K., ponieważ została oślepiona przez pojazd jadący z naprzeciwka. Jest to stwierdzenie niewiarygodne. Oskarżona nie powoływała się na ta okoliczność w toku dochodzenia. Pojazd jadąc z naprzeciwka znajdował się w znacznej odległości. W świetle zeznań M. G. oraz S. K., był w odległości dalszej od skrzyżowania, niż samochód oskarżonej. Ponadto pojazd oskarżonej najwyraźniej nie oślepił kierowcy jadącego z naprzeciwka, skoro zauważył pieszą i zwolnił, ustępując jej pierwszeństwa. Jeżeli zaś byłoby nawet tak, że K. K. (1) została oślepiona w takim stopniu, że nie widziała drogi przed sobą – skoro nie zauważyła pieszej, dopóki nie uderzyła w szybę pojazdu, to należało zatrzymać samochód, zamiast kontynuować jazdę „w ciemno”, wiedząc że odbywa się ruch pojazdów, pieszych, blisko usytuowane jest przejście dla pieszych. Jeżeli zatem nawet światła pojazdu z naprzeciwka mogły rozpraszać się na mokrej szybie samochodu oskarżonej, to najwyraźniej nie na tyle, aby zdecydowała ona o zatrzymaniu samochodu. Zdaniem Sądu oskarżona przerysowała tą okoliczność, starając się usprawiedliwić. Dlatego nie była w stanie racjonalnie odnieść się do tego, czy widziała pojazdy zaparkowane po bokach drogi, czy nie. Jadąc dalej podjęła ryzyko braku należytego obserwowania drogi przed sobą. Bez znaczenia jest to, że w czasie wypadku było ciemno. Po pierwsze ulica była oświetlona. Po drugie, skoro oświetlenie to było dla oskarżonej niewystarczające, to tym bardziej powinna była zachować wzmogoną ostrożność i jechać bardzo wolno. Zupełnie bez znaczenia jest kolor odzieży pokrzywdzonej. Nie jest to okoliczność, która w jakikolwiek sposób mogłaby ekskulpować K. K. (1). Nie jest wiarygodne twierdzenie, że nie zdawała sobie sprawy, że zbliża się do przejścia dla pieszych. Po pierwsze oskarżona jeździła tędy wielokrotnie, ponieważ mieszka w pobliżu. Po wtóre przejście dla

pieszych usytuowane było przy skrzyżowaniu z ul. (...), zatem w miejscu oczywistym i możliwym do rozpoznania na pierwszy rzut oka, niezależnie od tego czy pasy na jezdni były zatarte, czy nie. Godzi się podnieść, że skoro oskarżona nie zauważyła oświetlonego znaku pionowego D-6, to naprawdę nieodpowiednio obserwowała jezdnię i nie zachowała szczególnej ostrożności, jaka była od niej wymagana, skoro zbliżała się do przejścia dla pieszych, tym bardziej że warunki pogodowe miały ograniczać widoczność. Jak trafnie wskazywał biegły (k. 30v), w tych okolicznościach oskarżona była zobowiązana wręcz do „wypatrywania pieszych znajdujących się w obrębie tego przejścia”.

Mając na uwadze treść opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, protokołu oględzin miejsca zdarzenia, protokołu oględzin pojazdu, jak i częściowo wyjaśnień samej oskarżonej, Sąd uznał za wiarygodną relację jaką o przebiegu zajścia złożyła pokrzywdzona S. K.. Opisowała ona, że przechodziła przez przejście dla pieszych przez ul. (...) przy skrzyżowaniu z ul. (...) i została potrącona na drugiej części jezdni przez samochód który nadjechał z jej prawej strony. Z zeznań S. K. wynikało, że uważała, że samochód ten powinien był się zatrzymać, tymczasem w ogóle nie hamował. S. K. wiarygodnie opisywała, że przed wejściem na przejście dla pieszych zatrzymała się i sprawdzała, czy da radę przejść z uwagi na ruch pojazdów. Potwierdzał to świadek M. G.. Z zeznań pokrzywdzonej wynikało również, że uznała, że może przejść bezpiecznie przez jezdnię – dlatego weszła na przejście dla pieszych. Ta jej ocena znajduje pełne potwierdzenie w wyliczeniach biegłego M. P. (1), opartych na ujawnionych śladach na pojeździe i na miejscu kolizji. Wypada przypomnieć, że gdy pokrzywdzona weszła na pasy, samochód kierowany przez oskarżoną znajdował się w odległości 41 – 55 m od miejsca kolizji, a droga hamowania z prędkości 30 – 40 km/h wynosiłaby 17 – 26 m. Należy też podnieść, że do momentu potrącenia S. K. przeszła już po jezdni 7,5 – 8 m. Nie było to wtargnięcie na jezdnię, nagle i zaskakujące dla kierującej. Pozwalało to pieszej bezpiecznie przejść przez jezdnię, gdyby oskarżona zachowała się tak, jak wymagały tego od niej okoliczności i przepisy ruchu drogowego. Zeznania pokrzywdzonej co do mechaniki samej kolizji nie mogły wiele wniesić, ponieważ na skutek urazu głowy doznała w tym zakresie niepamięci wstecznej.

Ponadto Sąd oparł się również na zeznaniach, jakie w sprawie złożył bezpośredni świadek zdarzenia M. G.. Jego relacja z postępowania przygotowawczego (k. 19) w całości wpisywała się w logiczny ciąg zdarzeń wynikający z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych M. P. (1). Świadek zamierzał przejść przez przejście dla pieszych przez ul. (...) przy ul. (...) w tym samym czasie, co pokrzywdzona S. K., z tym że odmiennie ocenił prędkość i odległość nadjeżdżających pojazdów i nie zdecydował się na wejście na jezdnię. Niemniej świadek potwierdził, że pokrzywdzona idąc z naprzeciwka zatrzymała się przed jezdnią, obserwowała ruch pojazdu, upewniając się czy może przejść, a następnie zaczęła iść przez przejście dla pieszych, a została potrącona przez pojazd jadący z lewej strony świadka, gdy dochodziła już do krawędzi jezdni po drugiej jej stronie. Oznacza to, że przeszła większość szerokości jezdni. Na rozprawie świadek wskazał, że samochód oskarżonej uderzył pokrzywdzoną prawą częścią, ponieważ tą stronę została odrzucona, zatem częścią bliższą krawędzi jezdni. Zwraca też uwagę, że według M. S. K. szła zwyczajnie po przejściu, na pewno nie biegła. Potwierdza to przyjęte przez biegłego założenia co do prędkości poruszania się pieszej po przejściu. Zwraca też uwagę, że według świadka samochód jadący od jego lewej strony, tj. auto oskarżonej, jechało dość wolno. Odpowiada to określeniu przez biegłego prędkości na 30 – 40 km/h. Z drugiej strony świadek wskazywał, że po kolizji pokrzywdzona została wyrzucona w powietrze i odrzucona na wysokości około 1 m na odległość około 5 m. Jest to wiarygodne, skoro po zatrzymaniu się samochodu piesza leżała w odległości 3,2 m od przodu pojazdu, który przecież po kolizji jeszcze jechał, zanim się zatrzymał. Świadczy to o tym, że prędkość samochodu nie mogła być minimalna, jak utrzymywała na rozprawie oskarżona. Z zeznań M. G. wynikało także, że nie widział, aby przed kolizją oskarżona hamowała. O ile usłyszał pisk opon, to na rozprawie nie umiał precyzyjnie wskazać, czy słyszał go również przed odgłosem uderzenia pieszej w pojazd. Ponadto M. G. potwierdzał, że w czasie zdarzenia było ciemno, nawierzchnia była mokra, padał deszcz, a oskarżona od początku twierdziła, że nie zauważyła S. K., natomiast od razu do niej podbiegła, wezwała Policję i Pogotowie (...). W tym zakresie jego zeznania nie budzą żadnych zastrzeżeń, są zgodne zebranym w sprawie i omówionym wyżej materiałem dowodowym.

Pewne zastrzeżenia budziły stwierdzenia świadka M. G., zwłaszcza wyrażane na rozprawie, co do prawidłowości oceny przez pokrzywdzoną, że może bezpiecznie wejść na jezdnię. Świadek stwierdzał, że według niego pojazdy nadjeżdżające z obu stron były już za blisko, samo nie zdecydował się na przejście przez ulicę i pomyślał nawet o S. K. w niewybredny sposób, że nadmiernie ryzykuje. Jest to jednak tylko i wyłącznie własna, subiektywna ocena świadka.

Przede wszystkim wadliwa ocena wyrażana przez świadka wynika z dokonanych przez biegłego M. P. (1) wyliczeń matematycznych na podstawie dowodów obiektywnych. Raz jeszcze przypomnieć należy, że skoro S. K. przeszła po przejściu dla pieszych nie mniej niż 7,5 m, to skoro K. K. (1) jechała z prędkością 30 – 40 km/h, to w momencie wejścia pieszej na jezdnię znajdowała się w odległości 41 – 55 m od miejsca kolizji. Była to odległość bezpieczna, bo droga hamowania z tej prędkości na mokrej nawierzchni z kostki brukowej z uwzględnieniem czasu reakcji kierowcy wynosiła 17 – 26 m. Sam świadek M. G. w toku dochodzenia ocenił tą odległość na około 50 m. Gdyby prędkość pojazdu była mniejsza, odległość od miejsca kolizji i tak byłaby oceniana jako bezpieczna. Zdaniem Sądu błąd świadka był rezultatem typowej ułomności ludzkiej psychiki – oceniania działań innych ludzi po ich skutkach, niezależnie od innych przyczyn. Ponadto nie wiadomo, w którym dokładnie momencie świadek uznał, że jest za późno, aby wejść na jezdnię. W ramach wypadku drogowego sytuacja zmienia się w odstępach sekund. Dlatego też subiektywne odczucia M. G. nie mogły zmienić oceny stanu sprawy.

Ustalając skutki wypadku dla zdrowia pokrzywdzonej, niezależnie od przedłożonej dokumentacji medycznej z leczenia S. K., Sąd zobligowany był oprzeć się na opinii biegłego lekarza sądowego. Pierwszą taką opinię wydał w sprawie biegły J. M. (k. 16 – 17), stwierdzając, że S. K. doznała obrażeń ciała w postaci złamania kości czaszki, krwiaka nadtwardówkowego, stłuczenia i obrzęku mózgu, stłuczenia mięśni karku oraz złamania kości krzyżowej, które naruszyły czynności narządów jej ciała na czas powyżej 7 dni. Opinia ta opierała się jednak wyłącznie na ograniczonej dokumentacji w postaci karty informacyjnej z leczenia szpitalnego z 11.10.2012 r. (k. 12) i wyniku badania TK (k. 13 – 14). Niewątpliwie takich obrażeń pokrzywdzona doznała. Niemniej na rozprawie okazało się, że skutki wypadku drogowego były w istocie poważniejsze. Pokrzywdzona przedłożyła bowiem znacznie obszerniejszą dokumentację medyczną (k. 25 – 26, k. 81 – 88), którą biegły J. M. nie dysponował wydając opinię. Ponieważ w takiej sytuacji konieczne stało się wydanie kolejnej opinii, a biegły J. M. stwierdzał, że nie może wykonać badania pokrzywdzonej, ponieważ nie dysponuje takimi możliwościami (k. 97), Sąd dopuścił dowód z opinii innego biegłego lekarza sądowego M. B. (k. 99 – 102). Opinia ta jest pełniejsza, gdyż opiera się nie tylko na przedłożonej dokumentacji, ale również na badaniu samej S. K.. Ponadto biegły w sposób logiczny i rzeczowy rozróżniał urazy pochodzące z wypadku drogowego oraz zmiany chorobowe, nie mające z nim związku. Opinia ta również miała jeden brak, mianowicie nie uwzględniała wyniku badania TK z 10.11.2012 r. (k. 13 – 14), co wprost wynika z jej treści. Dlatego m.in. biegły M. B. pominął opisane jednoznacznie w wyniku badania TK „stłuczenie mięśni karku” (k. 13) oraz „złamanie trzonu segmentu S3 kości krzyżowej” (k. 14), opisane w opinii biegłego J. M.. Sąd uznał, że uwzględnienie tych urazów, jednoznacznie opisanych w dokumentacji medycznej, nie wymaga uzupełnienia opinii biegłego. Wynik badania jest oczywisty, a rozpoznanie zawarto również w pierwszej opinii biegłego. Wymaga podkreślenia, że obie opinie nie były kwestionowane przez strony. Żadna ze stron nie wносиła o przesłuchanie biegłych. Dla Sądu obie opinie w odniesieniu do materiału, na jakim biegli się oparli, były logiczne i przekonujące. Różnica między nimi wynikała tylko z ilości i jakości materiału na podstawie którego je wydano. Dlatego Sąd dokonał kompilacji obu opinii. W konsekwencji należało ustalić, że na skutek potrącenia przez kierowany przez K. K. (1) samochód S. K. doznała obrażeń ciała w postaci urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, krwotokiem wewnątrzczaszkowym i obrzękiem mózgu, a także ze złamaniem kości sklepienia czaszki, powodującym krwiak prawej półkuli mózdzku i krwiak podstawy lewego płata czołowego, powodującym bóle głowy, encefalopatię pourazową, prawostronne pogorszenie słuchu, zaburzenia adaptacyjne, a także w postaci stłuczenia mięśni karku, spłycenia lordozy szyjnej, złamania kości krzyżowej, złamania podgłównego kości strzałkowej prawej, które to urazy skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni. Należy przy tym podkreślić, że zgodnie z orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 23 stycznia 2013 r. (k. 87 – 88) S. K. na skutek wypadku z 10 października 2012 r. jest całkowicie niezdolna do pracy do dnia 31 stycznia 2014 r. Jest oczywiste, że po tym okresie pokrzywdzona będzie polegała dalszej ocenie i nie można wykluczyć, że niezdolność do pracy będzie trwała nadal. Zatem skutki wypadku dla zdrowia pokrzywdzonej były dramatyczne.

\* \* \*

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że zebrany materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że oskarżona K. K. (1) dopuściła się tego, że w dniu 10 października 2012 r. we W. nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki R. o nr rej. (...) jechała ul. (...) od strony pl.



(...), bez zachowania szczególnej ostrożności, skutkiem czego na skrzyżowaniu z ul. (...) nie ustąpiła pierwszeństwa i po wjechaniu na wyznaczone przejście dla pieszych potrąciła przechodzącą na tym przejściu przez jezdnię z lewej strony na prawą S. K., powodując u niej obrażenia ciała w postaci urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, krwotokiem wewnątrzczaszkowym i obrzękiem mózgu, a także ze złamaniem kości sklepienia czaszki, powodującym krwiak prawej półkuli mózdzku i krwiak podstawy lewego płata czołowego, powodującym bóle głowy, encefalopatię pourazową, prawostronne pogorszenie słuchu, zaburzenia adaptacyjne, a także w postaci stłuczenia mięśni karku, spłycenia lordozy szyjnej, złamania kości krzyżowej, złamania podgłównego kości strzałkowej prawej, które to urazy skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni, co wypełniało znamiona występku z art. 177 § 1 kk.

S. K. została potrącona przez samochód kierowany przez K. K. (1) na wyznaczonym przejściu dla pieszych. Idąc po nim miała pierwszeństwo i oskarżona powinna była tego pierwszeństwa jej ustąpić, zwalniając lub zatrzymując pojazd. Skoro K. K. (1) zbliżała się do przejścia dla pieszych, powinna była zgodnie z ustawą Prawo o ruchu drogowym zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza jeżeli na skutek panujących warunków pogodowych miała ograniczoną widoczność, tym bardziej jeżeli została oślepiona przez pojazd jadący z naprzeciwka. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga – szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Zgodnie z art. 25 ustawy kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania lub przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Jeżeli w momencie wejścia przez S. K. na przejście dla pieszych znajdowała się w takiej odległości, że piesza zdążyła przejść ponad 7,5 m, oznacza to, że nie mogła należycie obserwować ruchu pieszych w obrębie wyznaczonego przejścia. Dobitnie wskazuje na to fakt, że nie zauważyła znaku pionowego D-6, a pokrzywdzoną zauważyła dopiero, gdy uderzyła w przednią szybę samochodu. W braku zachowania wymaganej ostrożności wyrażała się zatem karalna nieumyślność jej działania i zarazem jej wina. Oskarżona jadąc ostrożniej, tj. zachowując wymaganą od niej szczególną ostrożność, mogła bowiem uniknąć wypadku. W tym zakresie Sąd w całości podzielił wnioski wynikające z opinii biegłego M. P. (1).

Istotą sporu w niniejszej sprawie były w rzeczywistości wyłącznie konsekwencje prawne, jakie powinny w związku ze spowodowaniem wypadku drogowego spotkać oskarżoną K. K. (1). Obrona domagała się bowiem warunkowego umorzenia postępowania, podczas gdy oskarżycielka posiłkowa wносиła kategorycznie o skazanie oskarżonej. Zdaniem Sądu okoliczności sprawy przemawiały przeciwko wnioskowi obrońcy. Jest prawdą, że oskarżona nigdy nie była karana sędownie, ma prawo jazdy od wielu lat. Prawdą jest też, że oskarżona pracuje, ma zapewne unormowany tryb życia, bynajmniej nie jest osobą zdemoralizowaną, czy wymagającą oddziaływania wychowawczego. Niewątpliwie też oskarżona bardzo przeżywa i fakt spowodowania wypadku i fakt udziału w procesie karnym – było to widać wyraźnie na rozprawie. Jest też prawdą, że oskarżona była w czasie wypadku trzeźwa, a zasady ruchu drogowego naruszyła nieumyślnie. Sąd rozumie również, że niekaralność jest oskarżonej potrzebna w ramach planowanej działalności związanej z realizacją projektów finansowanych przez Unię Europejską. Sąd daje też wiarę, że oskarżona chciała spotkać się z pokrzywdzoną i na miarę swoich możliwości ją wspomóc, aczkolwiek ostatecznie do takich rozmów nie doszło. Niemniej jednak przeciwko warunkowemu umorzeniu przemawiała jedna zasadnicza okoliczność – znaczna społeczna szkodliwość czynu. Wymaga przypomnienia, że podstawowym wyznacznikiem społecznej szkodliwości czynu jest właśnie szkoda poniesiona przez pokrzywdzonego. W niniejszej sprawie skutki wypadku drogowego były zaś dla S. K. dramatyczne. Obrażenia głowy, związane ze złamaniami kości czaszki, krwotokiem śródmózgowym, powstałymi krwiakami, były tego rodzaju, że zdaniem Sądu realnie zbliżyły się do kwalifikacji z art. 156 § 1 kk. Były to obrażenia bardzo poważne. Skutki neurologiczne takich urazów mogą ujawnić się przy tym po wielu latach. Pokrzywdzona doznała wstrząśnienia mózgu, pogorszył się jej słuch, cierpi na bóle głowy i encefalopatię pourazową. S. K. doznała również szeregu dalszych urazów, w tym stłuczenia mięśni karku, spłycenia lordozy szyjnej, złamania kości krzyżowej, złamania podgłównego kości strzałkowej prawej. Każdy z tych urazów jest dolegliwy. Co więcej, jak wynikało z opinii biegłego M. B., urazy doznane w wypadku drogowym mogły nasilić istniejące już u pokrzywdzonym zmiany chorobowe i związane z nimi dolegliwości mogły się nasilić. Dość wskazać, że w świetle orzeczenia lekarza orzecznika ZUS S. K. jest całkowicie niezdolna do pracy co najmniej do 31 stycznia 2014 r. Wypada też podnieść,

że do wypadku doszło wkrótce po tym, gdy S. K. straciła pracę i była ona pozbawiona przez dłuższy czas źródeł dochodu. Obecnie utrzymuje się z renty. W tej sytuacji spowodowane przez oskarżoną nieumyślnie obrażenia ciała pokrzywdzonej były zbyt poważne, aby rozważać warunkowe umorzenie postępowania karnego. Natomiast uwzględniając opisane wyżej okoliczności, Sąd doszedł do przekonania, że oskarżonej należy wymierzyć karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby. Taka kara będzie współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i winy oskarżonej, a także będzie stanowić odpowiednią odpłatę za popełniony występki, zwłaszcza zważywszy na skutki skazania dla dalszej kariery zawodowej K. K. (1). Mając na uwadze okoliczności popełnienia czynu, gdy oskarżona tak dalece zaniedbała należytego obserwowania ruchu pieszych w obrębie przejścia dla pieszych, że zauważyła pokrzywdzoną dopiero na szybie swojego samochodu, jak również w celu oddania wagi popełnionego występkę i wzmocnienia dolegliwości karnych związanych z tym czynem, zdaniem Sądu konieczne było wymierzenie oskarżonej także środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 1 roku, przy czym należało zobowiązać skarżoną do zwrotu posiadanego dokumentu prawa jazdy. Ponieważ w niniejszym postępowaniu pokrzywdzona nie wносиła o orzeczenie na jej rzecz od oskarżonych żadnych środków karnych natury finansowej, ani nie wносиła powództwa cywilnego, zamierzając skorzystać z odpowiedzialności ubezpieczeniowej, Sąd uznał za właściwe wymierzenie oskarżonej również świadczenia pieniężnego w kwocie 500 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Wyrok karny powinien bowiem przewidywać dla oskarżonego konsekwencje proporcjonalne do jego winy i społecznej szkodliwości czynu. Bez takiego świadczenia, zdaniem Sądu wyrok byłby nazbyt łagodny. Orzeczenie tego środka karnego będzie natomiast miało dodatkowy walor prewencji ogólnej.

Ponieważ oskarżycielka posiłkowa była reprezentowana przez pełnomocnika z wyboru, należał się jej zwrot kosztów zastępstwa procesowego według stawek przewidzianych w obowiązującej taryfie. Natomiast mając na uwadze wysokość kosztów niniejszego postępowania, nie zawinionych przez oskarżoną, która do winy się przyznawała, ale wynikających z konieczności dociekania prawdy materialnej z urzędu, Sąd uznał za niesprawiedliwie obciążanie oskarżonej kosztami, których powstania nie zainicjowała. Dlatego też koszty te zaliczono na rachunek Skarbu Państwa.